Nr. 483. Kraków, Poniedziałek 25 Września 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 60 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z odwoz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: pl. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokolowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plichna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Handtke i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rzepeckiej, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokolowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Roesach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Giełdy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Komunikat bułgarski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 25 września.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 24 b. m.:

Front macedoński: Koło Floriny żadnej zmiany w położeniu. Wczoraj 23 b. m. ponowił nieprzyjaciel swe ataki na wyżynę Kaimakcalan. Po długiem przygotowawczem ostrzeliwaniu przez artyleryę i piechotę, oraz przez rzucanie bomb, ruszyły nieprzyjacielskie kolumny do ataków na nasze stanowiska, najpierw uderzyło prawo skrzydło, potem lewe, wreszcie centrum. Niezachwiani obrońcy dopuścili nieprzyjaciela na 50 do 60 kroków do swych rowów, poczem gwałtownym ogniem karabinów i karabinów maszynowych odrzucili atakujących, wśród wielkich strat nieprzyjaciela.

W dolinie Moglenicy i z obu stron Wardaru słaby ogień artyleryi. U stóp Belasica Planina spokój. Na froncie Strumy żywa kanonada. — Kilka nieprzyjacielskich batalionów ruszyło wczoraj ku miejscowościom Nevolen, Dolno, Karadiowa, Cudeli, jednak nasze wojska odrzuciły je na prawy brzeg rzeki. Na wybrzeżu Egiejskiem spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. W Dobrudży ogień artyleryi i nieznaczna działalność piechoty. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 25 września.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 23 b. m.:

Front Fellahie: Obustronny ogień piechoty i rzucanie bomb.

Front perski: Nieprzyjacielskie oddziały, które próbowały zbliżyć się do naszych wojsk, zalogujących w Coridian, zostały odrzucone, przyczem obsadziliśmy miejscowość Bane.

Front kaukaski: Na prawem skrzydle potyczki, a w poszczególnych miejscach pojedynek artyleryi. Nasze oddziały wywiadowcze wzięły jeńców.

Na innych frontach nie było żadnego wydarzenia o znaczeniu.

W operacyach, wykonanych w tym celu, aby odbić silne ataki wojsk rumuńskich koło Enghez w dniu 21 b. m., brały udział nasze wojska w skuteczny sposób.

Echa wystąpienia Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Trelleborg, 25 września.

Zastępca Biura korespondencyjnego w Bukareszcie, który pozostał tam po radzie koronnej, a potem 6 września opuścił miasto w towarzystwie posła hr. Czernina, donosi o zajściach w Bukareszcie i o swoich przygodach:

O radzie koronnej jeszcze 27 sierpnia było wiadomem, że król nie tylko przechylił szalę co do uchwały, która miała być powzięta, lecz także, że rada koronna miała być już tylko formalnością, ponieważ król już zdecydował się na wojnę. Bratianu, który w ostatniej chwili, tak jak przez cały czas wojny, wzdragał się przed objemowaniem odpowiedzialności, umiał i teraz podsunąć ją królowi. Jak się zdaje, rosyjskie groźby przyśpieszyły decyzyę króla. W każdym razie on jeden jest tym, który ostatniej nocy chciał wojny za wszelką cenę. Na radzie koronnej wiele przykrości sprawił królowi Piotr Carp, któremu dopomagał Majorescu. O zachowaniu się Marghilomana nic wiadomo nic. Znamiennymi dla polityki króla są słowa Take Jonescu, wyrzeczone do pewnego dziennikarza po radzie koronnej, że król okazał się największym z żyjących dziś Rumunów. Po ogłoszeniu uchwały rady koronnej zapanowało w Bukareszcie widoczne przygnębienie. Aż do wieczora miasto wyglądało jakby wymarłe, dopiero wtedy kilkaset studentów urządziło słabe manifestacye za wojną. Jeszcze tego samego dnia nastąpiło ogłoszenie stanu oblężenia, i uwięziono obcokrajowców, którzy nie mieli już żadnego pociągu do dyspozycyi. W pierwszych tylko dniach wrzucono do więzienia kilkadziesiąt tysięcy osób. Obchodzono się z niemi bardzo brutalnie. Znamiennem jest, że aresztowania rozpoczęły się jeszcze przed urzędowem wypowiedzeniem wojny.

Tymczasem w poselstwie i w konsulacie zebrali się urzędnicy ze swojemi rodzinami i członkami kolonii, którzy przypadkiem uniknęli aresztowania. Archiwa spalono jeszcze 27 sierpnia. Rozpoczęło się 10-dniowe więzienie, które z każdym dniem stawało się przykrzejsze wskutek szykan rządu, urągających wszelkim prawidłom międzynarodowym. Około 150 osób skupiło się na małej przestrzeni, nie mogąc opuszczać budynku. Ataki Zeppelinów w nocy na 29 sierpnia i 4 i 5 bm. zaostrzyły niewolę. Po 9-tej nie wolno było zapalać świateł, a rząd groził, że w razie przekroczenia tego zakazu wtargnie do poselstwa i powiesi winnych przed domem. — Wzburzenie ludności i rządu wskutek tych ataków było bardzo wielkie. O skutkach ataku biuletyny urzędowe milczały, jest jednak niewątpliwem, że trafiony został dom posła Tresnea Oraceanu i stajnie królewskie. Rumuńskie organy dopuściły się grubego naruszenia eksterytoryalności, gdy szukając służącego poselstwa, wtargnęły do budynku poselstwa. Rząd, jak się zdaje, przypuszczał, że Bułgarya pozostanie spokojną, ponieważ z początku zamierzał wysłać nas przez Bułgaryę później uparł się, żeby nas wysłać drogą na Rosyę, chociaż rząd bułgarski gwarantował nam bezpieczną przeprawę przez Dunaj. W końcu opowiada korespondent dzieje swego powrotu razem z członkami poselstwa drogą na Rosyę i Szwecyę.

Rozpaczliwe położenie w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 25 września.

„Daily Tel.“ donosi z Aten, że wszystkie greckie porty są ściśle strzeżone i wszystkie wyjeżdżające okręty zostają przeszukiwane.

Uwięziono licznych oficerów, którzy chcieli odjechać do Salonik, aby tam przyłączyć się do ruchu rewolucyjno-narodowego.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Rotterdam, 25 września.

Londyński »Daily Mail« donosi z Aten:

Grecya istnieje obecnie już tylko z nazwy. Rząd ateński nie administruje już wyspami Lemnos, Chios Samos i Mitilene. Epir ogłosił się niezależnym. Okręg Laryssa zajmuje stanowisko chwiejne. Tylko Ateny i Peloponez zachowują się dotąd lojalnie.

W Atenach rozlepiono po murach plakaty, w których wzywa się króla do wydobycia miecza z pochwy lub do abdykacyi, przeciw czemu władze nie protestują i nie czynią żadnych zarządzeń. W Tatoi wybudowano dla ochrony rodziny królewskiej fortyfikacye.

Odpowiedź Anglii na protest Szwecyi.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 25 września.

Dzienniki donoszą ze Sztokholmu:

Utrzymują się tu uporczywie pogłoski, że Anglia wystosowała do rządu szwedzkiego ostrą notę z odpowiedzią na ostatni protest rządu szwedzkiego. Nota angielska nie będzie na razie ogłoszona.

Powrót kolonii austro-węgierskiej z Bukaresztu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 25 września.

Dnia 24 b. m. przybył tu specyalnym pociągiem były austro-węgierski poseł w Bukareszcie, hr. Czernin, wraz z personalem poselstwa i licznymi członkami austro-węgierskiej kolonii. Na dworcu powitał przybywających ambasador ks. Hohenlohe, członkowie ambasady i generalnego konsulatu, oraz obecni tu oficerowie austro-węgierscy. Przybył także dla powitania były niemiecki poseł w Bukareszcie, Busche. Po krótkim pobycie podjęto dalszą drogę do Wiednia.

Zgon dwóch wybitnych polityków polskich.

Najnowsze polskie dzienniki zakordonowe przynoszą wiadomość o zgonie dwóch wybitnych polityków i działaczów polskich z obozu narodowo-demokratycznego, którzy niemal równocześnie zmarli w Petersburgu. Pierwszy z nich, to śp. Zygmunt Balicki, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli narodowej demokracyi w Królestwie polskiem. Po śmierci śp. Popławskiego zmarły był głównym teoretykiem stronnictwa. Do roli tej uprawniała go głęboka znajomość spraw politycznych i talent publicystyczny. Około połowy zeszłego roku opuścił Warszawę i przeniósł się do Petersburga, gdzie go zabrała w sile męskiego wieku śmierć przedwczesna.

Śp. Zygmunt Balicki urodził się w roku 1859 w Lublinie. Ukończywszy nauki w gimnazyum lubelskiem, skończył uniwersytet w Petersburgu ze stopniem kandydata praw. Wyjechał następnie za granicę i w uniwersytecie w Zurychu i Genewie studyował nauki społeczne. Uzyskał stopień doktora praw za obszerną i gruntowną rozprawę „L'organisation coërcitive de la société politique“. Z innych prac jego zasługują na uwagę: „Liberalizm i demokratyzm“ (Lwów 1886), „L'organisation spontané de la société politique“. Ostatnia praca przedtem drukowana była w „Revue internationale de sociologie“ „Zasady wychowania narodowego“.

Od roku 1907 zamieszkał w Warszawie i obok działalności politycznej poświęcał się dalszej pracy publicystycznej. W roku 1911 skazany został na rok twierdzy za wydrukowanie w „Przeglądzie Narodowym“ rozprawy pod tytułem „Program Szymona Konarskiego“. Zmarły był członkiem międzynarodowego Tow. socyologicznego.

Równocześnie niemal zmarł w stolicy nad Newą śp. Władysław Żukowski, poseł do rosyjskiej Dumy państwowej. Zmarły rozwijał działalność przedewszystkiem na polu gospodarczem. Przez cały szereg lat był dyrektorem wielkich zakładów przemysłowych w południowej Rosyi. W Dumie zabierał często głos w kwestyach ekonomicznych, a mowy jego wskutek dokładnej znajomości przedmiotu wywierały silne wrażenie. Wybrany został posłem z ziemi piotrkowskiej.

Śp. Żukowski był także współpracownikiem petersburskiego „Kraju“ za redakcyi E. Piltza.

Śp. Władysław Żukowski urodził się w Bogdanówce na Wołyniu w roku 1860. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich w Warszawie i Instytutu górniczego, był — począwszy od roku 1893 — stałym przedstawicielem i gorącym rzecznikiem górnictwa polskiego w Petersburgu. Wówczas ofiarowano mu dyrekcyę olbrzymich zakładów Briańskich, na którem to stanowisku wytrwał od 1895—1901. Następnie społeczeństwo polskie w Królestwie wybrało go posłem do II i III Dumy, gdzie niejednokrotnie w przemówieniach swoich występował w obronie spraw gospodarczych Królestwa polskiego. Podczas wojny rząd petersburski nosił się z zamiarem ofiarowania śp. Żukowskiemu teki ministra finansów. Śp. Żukowski był czynny do ostatniej niemal chwili życia, zabiegając na gruncie petersburskim o dobro sprawy polskiej w obecnym kataklizmie dziejowym, a nadto o poprawę doli niezliczonych rzesz uchodźców polskich, rzuconych ostatniemi wypadkami na dalszy wschód, pod obce niebo.

Zmarły ogłosił cały szereg rozpraw większych i mniejszych ze zakresu polityki finansów, które pozostaną na zawsze dokumentami jego doskonałej w tym zakresie wiedzy. Tu należą: „Bilans handlowy Królestwa polskiego 1900—1912“, dalej „Polityka interesów“, „Udział Królestwa polskiego w skarbowości rosyjskiej“, „Konstitucionnyj biudżet“ itd.

Brak monety zdawkowej.

Brak drobnej monety zdawkowej daje się u nas publiczności coraz dotkliwiej we znaki. Zresztą jest on zjawiskiem powszechnem w całej monarchii, a winę jego w znacznej mierze ponosi sama publiczność. Jest bowiem faktem stwierdzonym, że publiczność, w fałszywem mniemaniu, że moneta metalowa przedstawia większą wartość, czy też większe gwarancye wypłaty, kryje ją, czyli wyrażając się terminem technicznym „tezauruje“. W ten sposób znikły zupełnie z obiegu najpierw dwukoronówki srebrne, później jednokoronówki, pomimo że państwo wypuściło ich i w ostatnich czasach olbrzymią poprostu liczbę. W Krakowie samym filia Banku austro-węgierskiego w ciągu ostatniego roku wydała z kasy 1.018.000 sztuk srebrnych jednokoronówek, których mimo to prawie nie widać w Krakowie.

Tak samo w znacznej mierze sztucznym jest brak drobniejszej monety zdawkowej z niklu. W ciągu ostatniego roku krakowska filia Banku austro-węgierskiego puściła w obieg 1.800.000 sztuk niklowych 720.000 sztuk 20-halerzówek żelaznych 600.000 wych 10- i 20-halerzówek, z tego 600.000 w ostatnich 6 tygodniach; z otrzymanych niedawno wybitych sztuk wydała już z kasy.

Jednakże mimo wszystko brak zdawkowej monety istnieje, wobec czego szuka się środków zaradczych. Jednym z nich jest znane już i coraz bardziej się upowszechniające dzielenie papierowych dwukoronówek na połówki i ćwiartki. Jest to obecnie środek dozwolony i zupełnie uprawniony. Jak nam oświadczono w dyrekcyi krakowskiej filii Banku austro-węgierskiego, skąd informacyę tę czerpiemy, Bank wymienia te połówki i ćwiartki papierowych dwukoronówek i płaci za nie pełną wartość, o ile nie są tak uszkodzone, że brakuje kawałka banknotu, co stwierdzają w banku za pomocą przyłożenia do banknotu miary siatkowej. Należy zatem przy dzieleniu banknotu drzeć go lub przecinać uważnie, a przy wymianie nie będzie żadnych potrąceń, które zarządza się w razie braku pewnych części banknotu.

Oczywiście, że to dzielenie banknotów jest środkiem ostatecznym, który przez Bank jest tylko tolerowany, ale nie zalecane; rozcinanie banknotów na zapas nie jest wskazane.

Zezwolenie Banku na to manipulacye nastąpiło wskutek specyalnego rozporządzenia ministerstwa skarbu. W myśl tego rozporządzenia Bank, aczkolwiek nie odpowiada za monety wybijane przez mennicę państwową, zezwala teraz na darcie własnych not, aby tylko ułatwić obrót pieniężny i zaradzić brakowi drobnych.

Na obecny brak, oprócz wymienionego już wyżej tezaurowania monet przez publiczność, wpłynęła także okoliczność, że mieliśmy teraz okres żniw i innych robót polnych na wsi, w którym nawet w latach normalnych zawsze brak drobnej monety odczuwać się dawał. Odpływa ona bowiem wtedy na wieś na wypłaty dla robotników, a ze wsi tak szybko do miasta nie wraca. To zjawisko przejściowe również powiększyło obecny brak drobnej monety w Krakowie.

Brak więc obecny ustać powinien, zwłaszcza jeżeli publiczność przestanie kryć monetę srebrną, którą obecnie zastępować musi w obiegu moneta niklowa, oczywiście w odpowiednio większej liczbie. Zamiast 1 korony np. musi się płacić pięcioma dwudziestohalerzówkami. Zresztą zamierzone są zarówno przez mennicę państwową, jak przez Bank austro-węgierski w celu zaradzenia brakowi pewne środki. Rozważane jest mianowicie wybicie większej liczby żelaznych monet 10-halerzowych. Kwestya wypuszczenia papierowych not jednokoronowych rozważana jest również i na razie nie jest rozstrzygnięta tylko z powodu trudności technicznych państwowej tłoczni banknotów. Tylko co do monety bronzowej, 2- i 1-halerzowej nie może nastąpić polepszenie tak szybko, ponieważ miedź, jak wiadomo, użyta została na cele wojenne; wybicie zaś żelaznych 2- i 1-halerzówek nastąpi zapewnie nie prędko.

Zresztą brak monety zdawkowej, dzięki szkodliwej płochliwości naszej publiczności, zależny jest od sytuacyi ogólnej. Każde w niej polepszenie wywabia natychmiast srebrną monetę z prywatnych kryjówek — i teraz niedługo można oczekiwać takiego jej ukazania się. W każdym razie brak obecny jest mniejszy, niż był zaraz na początku wojny, kiedy publiczność wskutek własnej paniki spowodowała zupełne zniknięcie jej z obiegu.

Kronika.

Kraków, 25 września.

Regulacya miasta. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono wybrukować przystanek tramwajowy w ulicy Karmelickiej u wylotu ul. Batorego, oraz wykonać chodnik z płyt betonowych w kilku ulicach miasta. Dalej zatwierdzono generalny projekt kolektorów dla dzielnic zachodnich celem odwodnienia szkoły kadeckiej, koszar artyleryi w Łobzowie i koszar obrony krajowej w Krowodrzy. Wreszcie polecono budownictwu miejskiemu bezzwłocznie przystąpić do budowy kolektora prawobrzeżnego w Dębnikach.

Kontrola dni bezmięsnych. Dzisiaj przed południem, jako w dniu bezmięsnym, rozpoczęło kilka komisyi policyjnych kontrolę w różnych częściach miasta w prywatnych domach, celem stwierdzenia, czy wszyscy mieszkańcy Krakowa stosują się do zarządzeń, wydanych w sprawie dni bezmięsnych i czy przypadkowo nie gotują dzisiaj mięsa na obiad. Kontrola odbywa się wyznaczonemi ulicami we wszystkich dzielnicach Wielkiego Krakowa. Funkcyonaryusze policyi badają ściśle gotowane w kuchni potrawy i notują skwapliwie każdy fakt przekroczenia obowiązujących przepisów.

Wpisy na uniwersytet Jagielloński rozpoczęły się w sobotę 23 bm. i potrwają do 8 października br.

Kuchnie obywatelskie w Krakowie. Dzisiaj upływa ostateczny termin oddawania wypełnionych formularzy przez te osoby, które pragną korzystać z kuchni miejskich w Krakowie. Jak już donieśliśmy, kilka tych kuchni będzie otwartych prawdopodobnie w dniu 1 października b. r. O ile słychać, do korzystania z kuchni obywatelskich zgłosiła się bardzo znaczna liczba osób ze wszystkich sfer Krakowa, zwłaszcza tych, które dotąd stołowały się w restauracyach. Również zgłosiło się mnóstwo rodzin, które także pragną z kuchni tych korzystać.

Z sali sądowej. W krajowym sądzie karnym pod przewodnictwem radcy dra Langa odbyła się dzisiaj rozprawa przeciwko 68-letniemu Süssmanowi Singferowi, handlarzowi z Grabna, oskarżonemu o lichwę żywnościową i podbijanie cen.

Oskarżony w drugiej połowie zeszłego roku i na początku bieżącego roku w Grabnie, Wojniczu i okolicy wykupywał jaja po cenach wyższych od cen obowiązującej taryfy maksymalnej, celem wywozu towaru za granicę. Równocześnie oskarżony sprzedawał ludności okolicznej cukier po cenach także znacznie wyższych, aniżeli oznaczone były w taryfie maksymalnej. Singfer był już poprzednio karany za lichwę żywnościową.

Trybunał po przesłuchaniu świadków, a zwłaszcza wachmistrza żandarmeryi Jana Mielimąki i przeprowadzeniu rozprawy, uznał oskarżonego Singfera winnym występku o lichwie żywnościowej i przekroczenia maksymalnych cen za cukier i skazał go na trzy tygodnie ścisłego aresztu, obostrzonego co tydzień 1-dniowym postem i na 50 koron grzywny, ewentualnie na pięć dni dodatkowego aresztu, gdyby obwiniony grzywny tej zapłacić nie mógł; zatwierdził są następnie konfiskatę jaj i zarządził ogłoszenie w gminie wyroku i zasądził Singfera na ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Oskarżenie wnosił prokurator dr Gniewosz, bronił adwokat dr Goldblat.

Zmarli:

Helena Mrozówna, b. seminarzystka III. kursu, zmarła dnia 24 b. m. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dnia 26 b. m. z domu żałoby przy ulicy Karmelickiej l. 40.

Kronika lwowska.

Namiestnik we Lwowie. W sobotę przybył do Lwowa namiestnik bar. Diller i w gmachu namiestnictwa udzielał audyencyj. Przyjął między innymi: komendanta miasta generała Rimla, dyrektora policyi dra Reinlendera, komisarza rządowego starostę Grabowskiego, oraz delegacyę urzędników magistratu lwowskiego. W imieniu delegacyi przemówił dyrektor Ostrowski, prosząc namiestnika o poparcie z urzędu sprawy pragmatyki służbowej urzędników gminy miasta Lwowa. Namiestnik obiecał sprawę tę poprzeć. Ponadto przyjął namiestnik na audyencyi szereg osób prywatnych. Wieczorem wyjechał namiestnik do Wiednia w ważnych sprawach krajowych. Do Lwowa przybyć ma w pierwszych dniach października.

Komenda miasta przeciwko lichwie żywnościowej we Lwowie. Wobec rozpanoszonej we Lwowie lichwy żywnościowej i spekulacyi aprowizacyjnej, której nowym a wymownym dowodem było wykrycie kilkudziesięciu tajnych magazynów, uważała za stosowne wystąpić surowo przeciwko temu zjawisku także komenda wojskowa miasta. W sobotę generał Riml wydał odezwę, piętnującą zwłaszcza nagromadzanie i zatrzymywanie przez niesumiennych handlarzy towarów, celem sprzedania ich w czasie sposobnym po lichwiarskich cenach, kupno i sprzedaż chleba, cukru i kawy bez kart kontrolnych po lichwiarskich cenach, oraz spowodowany zatrzymywaniem towarów ścisk około sklepów spożywczych.

Przeciwko sprawcom tych praktyk odezwa zapowiada surowe środki — dalsze energiczne rewizye, przy których znalezione towary będą natychmiast konfiskowane, a nadto kupcy karani grzywnami i aresztem, dalej surowe kary zarówno na sprzedających towary po wygórowanych cenach, a bez kart, jak na kupujących. Co do „ogonków“ przed sklepami odezwa mówi:

Należy dołożyć wszelkich starań, aby dostarczyć potrzebnych ilości chleba, mąki, cukru i kawy. Zapasy tych artykułów, prócz cukru, który dopiero ma nadejść, są dostateczne a zatem wczesne ustawianie się kupującej publiczności, zwłaszcza przy zbliżającej się zimie, jest zupełnie niepotrzebne; nie może być także cierpiane ze względów sanitarnych i komunikacyjnych; Przed godziną 6 rano nie wolno się publiczności gromadzić, co podano do wiadomości dyrekcyi policyi. Sklepy miejskie, których liczba będzie coraz większą, będą otwarte od godziny 7 rano do godziny 1 w południe.

W końcu odezwa wzywa wszystkich obywateli do współdziałania i donoszenia natychmiast komendzie o każdem spostrzeżonem nadużyciu.

Posłowie rusey za zwołaniem parlamentu. Jak donosi „Diło“, w dniu 19 b. m. odbyły się narady ukraińskiego klubu parlamentarnego, na którym głównym tematem obrad była sprawa zwołania parlamentu i delegacyj, wysunięta na porządek dzienny przez obrady Sejmu węgierskiego i uchwały posłów niemieckich. Wszyscy obecni na naradzie posłowie oświadczyli się jednogłośnie za zwołaniem parlamentu austryackiego, oraz delegacyj, ażeby zaś dodać większej wagi swemu oświadczeniu w tej sprawie, postanowiono zwołać wszystkich ukraińskich posłów i członków Izby panów z Galicyi i Bukowiny na specyalną naradę.

Obok tego zajmował się klub ukraiński nowemi ciężarami podatkowemi i postanowił wdrożyć starania u rządu, aby dla Galicyi i Bukowiny, ze względu na klęski wojenne tych krajów, wyjednać zwolnienie od nowych podatków na czas wojny i dalej na przeciąg dwóch lat po zawarciu pokoju.

Mróz we Lwowie. W niedzielę rano do Lwowa po raz pierwszy tej jesieni zawitał mróz. Termometr wskazywał 1 stopień poniżej zera. Dachy, drzewa, kwiaty i trawniki okryte były białym szronem. W Krakowie było wczoraj rano bardzo zimno, jednak termometr wskazywał 1½ stopnia poniżej zera.

Powrót zakładnika lwowskiego. W sobotę powrócił do Lwowa Jan Stromenger, obywatel Lwowa, przełożony gminy ewangelickiej, wywieziony w zeszłym roku w maju za »przekonania austrofilskie« (tłomaczenie władz rosyjskich). P. Stromenger przebywał na Syberyi w Jenisiejskiej gubernii razem z członkiem redakcyi »Gazety Wieczornej« Zdzisławem Trandą.

Z ziem polskich.

Dąbrowa Górnicza. (Nowa Rada miejska). »Gazeta Polska« donosi: Zarządzeniem komendanta obwodu powołani zostali do Rady miasta: jako radni: z I. kuryi: Grabiński Mieczysław, Żukowski Władysław, Rudzki Roman, Grochowski Eugeniusz, Mazurkiewicz Władysław, Nowakowski Stanisław, Nowak Leon, Danecki Józef; z II. kuryi: Biechoński Antoni, Kasprzyk Józef, Piwowar Ryszard, Zagrodzki Klemens, Starkiewicz Maryan, Stroiński Jan, Kosiński Edward, Kasprzyk Aleksander; z III. kuryi: Martynkowski Leonard, Srokowski Kazimierz, Michałowski Kazimierz, dr Kożuchowski Tomasz, inżynier Świętochowski Ryszard, Kozłowski Józef, ks. Mazurkiewicz, Moszczeński Wacław; z IV. kuryi: Otto Antoni, Witkiewicz Michał, Kopeć Jan, Jędrusik Bronisław, Kucyper Andrzej, Krzemiński Stanisław, Lewicki Gustaw, Kaliński Leon.

Jako zastępcy: z I. kuryi: Szeligowski Mieczysław, Garbiński Andrzej, Serrini Józef, Majcherczyk Teofil, Zajtz Kazimierz, Czarnecki Wacław, Burchard Stanisław, Grochowski Jan; z II. kuryi: Skiba Bolesław, Żołędziowski Ignacy, Jaworski Wiktor, Cieplak Julian, Bąbczyński Franciszek, Śmielewski Stefan, Gruca Aleksander, Solecki Antoni; z III. kuryi: Majchrzycki Józef, Omilianowski Franciszek, dr Barlicki Maryan, dr Starkiewicz Szymon, Galewski Eustachy, Czapliński Władysław, Wilk Antoni, Zgliczyński Rajmund; z IV. kuryi: Romanek Mikołaj, Pawłowski Jan, Jasiński Jan, Pogorzelski Jan, Pogorzelski Kazimierz, Jaroszewski Kazimierz, Imieliński Franciszek, Osytowski Julian, Zybert Józef.

Spodziewać się należy, że w niedalekiej przyszłości miejsce radnych i zastępców z nominacyi zastąpią radni i zastępcy z wyboru.

Wielkie Kielce. Magistrat m. Kielc postanowił ze względów gospodarczych wcielić do miasta folwark „Psiarnia“, tudzież grunta wapienników „Kadzielnia“ i b. osadę młynarską „Pakosz“.

Skandal aprowizacyjny w Grudziądzu. Przed sądem ziemiańskim w Grudziądzu toczyć się będzie proces o rozległe manipulacye oszukańcze na tle handlu zbożowego. Handlarze berlińscy skupywali na wielką skalę zboże z Prus Królewskich i W. Ks. Poznańskiego i sprzedawali je z nadmiernym zyskiem do Berlina. Przed sądem staną jako obwinieni: kupiec Joschke i urzędnik kolejowy Polenz. Sprawa stoi w związku z aresztowaniem kierownika Wojennego urzędu zbożowego na powiat tucholski Berndta.

Ze świata.

Powódź w dolinie Dessy. Donieśliśmy już krótko o ogromnej żywiołowej katastrofie, jaka zdarzyła się na pograniczu Czech i Śląska, wskutek pęknięcia tamy na rzece Dessie. Wówczas była mowa o zniszczeniu kilkudziesięciu domów i około 200 ofiarach. Nowsze wiadomości dzienników czeskich wykazują, że rozmiary katastrofy były jeszcze znacznie większe. Dotąd naliczono już 250 trupów, które rozhukana fala porwała z sobą, zwłaszcza z miejscowości położonych tuż przy tamie. Prawdopodobnie utonęło jeszcze więcej ludzi. Komunikacya telegraficzna i telefoniczna z zalanemi miejscowościami i komunikacya kolejowa jest przerwana. Informacye, jakie uzyskać można, nadchodzą tylko z miejscowości sąsiednich.

Gazeta prowincyonalna „Bote aus dem Riesengebirge“ (Goniec z Gór olbrzymich) przynosi o katastrofie następujące szczegóły:

Tama na rzece Biała Dessa w górach Izerskich przerwana została w poniedziałek wieczorem około godz. 6. Znajdowało się tam około miliona kubicznych metrów wody. Ta masa wylała się w fa-

łach na 6 metrów wysokich w dolinę i przerwała wielką tamę drewnianą, znajdującą się poniżej. Kamienie, odłamy skał i drzewa rzucone zostały przez falę z olbrzymią siłą o domy położone poniżej tamy, w gęsto zaludnionych miejscowościach. Wiele domów zostało zburzonych, w samym Dessendorfie około 40. Na obszarze około 20 klm. wyrządziła powódź po obydwóch brzegach Dessy i Kamienicy ogromne spustoszenia. Zburzone wioski okropny przedstawiają widok. Położenie ludności jest straszne. Dotąd wyłowiono z wody około 250 trupów, w tem bardzo wiele dzieci, lecz zachodzi obawa, że pod gruzami domów znajdzie się jeszcze wiele trupów. Katastrofa nastąpiła tak szybko, że o ucieczce często nie można było myśleć.

Szkody, wyrządzone przez powódź, obliczają na wiele milionów koron. Wszelkie mosty zostały zerwane, albo też tak uszkodzone przez fale, że grożą każdej chwili zawaleniem. W pobliżu tamy znajduje się wiele fabryk, z których wiele zostało bardzo znacznie uszkodzonych, albo zupełnie zniszczonych. Poważne są także szkody wyrządzone w polach i ogrodach. Do miejscowości Taunwald nadeszła wiadomość ostrzegająca o przerwaniu tamy godzinę prędzej, niż zdołały nadbiedz pierwsze fale, które w paru chwilach zalały miejscowość. Wiele domów zostało zerwanych przez wodę, wiele domów jest tak uszkodzonych, że każdej chwili grozi zawaleniem się. Nikt nie może się do nich dostać. Raz po raz spostrzedz można w huczących falach trupy ludzi i zwierząt.

Najnowsze wiadomości z Rygi. „Birżew. Wiedomosti" donoszą z Rygi, że specyalnie dotkliwie daje się tam odczuwać brak mięsa. W mieście i najbliższej okolicy jego zaprowadzono 5 do 6 dni w tygodniu bezmięsnych. Dostawy do miasta mogą się odbywać jedynie jednotorową koleją, zawaloną zresztą dowozem dla wojsk. Brakuje również kartofli, masła, jajek, ryb i cukru. Funt cukru kosztuje dziś 80 kop. Ograniczenie obecne dowozu do miasta mięsa wywołało poważny kryzys w zaopatrywaniu Rygi w produkty żywnościowe. Jednocześnie rozpoczęło się bezwzględne wysyłanie na Syberyę rodzin kolonistów niemieckich, mężczyźni bowiem dawno już zostali usunięci.

Kryzys papierowy w Rosyi. Dzienniki rosyjskie donoszą: Komitet do spraw papieru w celu walki ze spekulacyą zaprojektował przymusową registracyę wszystkich zapasów papieru, znajdujących się w składach banków, lombardów, biur i t. p., oraz u osób prywatnych. Zamierzona została również rekwizycya papieru u osób i instytucyi, które do roku 1914 papieru nie użytkowały i nim nie handlowały, ograniczenie pożyczek, udzielanych przez instytucye kredytowe pod zastaw papieru, tudzież zakaz sprzedawania papieru ze składów fabrycznych osobom, które dotąd handlu papierem nie uprawiały.

Odznaczenia w armii. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną: majorowi 1 pułku ułanów Zygmuntowi Wnuczek Łobaczewskiemu; rezerwowemu podporucznikowi 2 pułku art. fort. Włodzimierzowi Marwanowi; podporucznikowi fortyfikacyjnemu w rezerwie Klemensowi Melicherowi w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.

Najwyższe pochwalne uznanie: porucznikowi 58 o. p. Augustynowi Kromerowi; podporucznikom, Adamowi Mazurowi w 10 p. p. i Janowi Tloka w 20 p. p.; pozasłużbowemu porucznikowi Wiktorowi Senftowi w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.

Z żałobnej karty Legionów. Z frontu Legionów donoszą: Dnia 18 bm. w południe poległ legionista A. Sulkiewicz (Michał). Podczas silnego ognia wysunął się z okopu i wówczas kula rosyjska przeszyła mu serce. Cześć jego pamięci!

Repertoar miejskiego teatru w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W poniedziałek, dnia 25 b. m.: »Żabusia«, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

We wtorek, dnia 26 b. m.: »Jesienny ptak«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

W poniedziałek, dnia 25 b. m.: »Księżniczka czardasza«.

We wtorek, dnia 26 b. m.: »Damy i huzary«.

Bitwa na froncie gen. Böhm-Ermollego.

W ostatnich czasach notują oficyalne komunikaty sztabów wraz z wznowieniem się działań bojowych na całym froncie rosyjskim ożywienie także czynności na froncie Böhm-Ermollego, osłaniającym Lwów od północnego wschodu. Przeważnie są to walki artyleryjskie na razie, po których być może z [illegible] nastąpi szerzej zakrojona akcya piechoty. Front ten, wchodzący szerokim klinem w stanowiska rosyjskie, stanowi łącznik pomiędzy dwoma ważnemi frontami, na które główna działalność rosyjska była zwrócona: frontem armii Linsingena na Wołyniu i armii Bothmera na galicyjskiem Podolu. Powodzenia i niepowodzenia tych armij bezzwłocznie wpływały także na położenie frontu Böhm-Ermollego.

Gdy Rosyanie wymierzyli byli silne swoje uderzenie od Łucka, i gdy potrzeba było cofnąć się poza Brody, ustawił się cały front armii Böhm-Ermollego na linii rzek: górnego Seretu, Graberki, Łuhu, górnego Styru. Przeciwuderzenie, rozpoczęte następnie, posunęło front ten na wschód nieco, ku bagnistej rzeczce Bołdurce, biorącej początek w okolicy Brodów i wpływającej z prawego brzegu do Styru. Na odcinku tym frontu Böhm-Ermollego objął dnia 5 sierpnia dowództwo niemiecki generał v. Eben, zrazu tylko po obu stronach linii kolejowej, wiodącej z Brodów do Lwowa, następnie dalej ku wschodowi, na cały front tarnopolski. Albowiem Rosyanie skierowali tu atak masowy pod Założcami na linię górnego Seretu, wgniatając front na sześć kilometrów na linię: Horodyszcze, Białogłowy, Trościaniec, Batków, Zwyżyn. Należało się obawiać przebicia całego frontu na tym odcinku i zagrożenia lewego skrzydła armii Bothmera. W przestrzeni Złoczów-Zborów wyładowano więc dwie niemieckie dywizye i wysłano je bezzwłocznie do boju.

Rosyanie usiłowali wyzyskać sukces swój i rozszerzyć obszar wgniecenia nieprzyjacielskiego frontu. Podjęli tedy ataki teraz na obu skrzydłach tego odcinka. Dnia 7 sierpnia jednak ubiegł ich kontratak na południowem skrzydle. Odzyskano ważne wzgórza koło Horodyszcza nad Seretem i zepchnięto Rosyan w południowym kierunku ku Grobli, również nad rzeką. Nie powiodło się wszakże odzyskać całego utraconego terenu, gdyż 10 sierpnia rzucił nieprzyjaciel nowe masy do szturmu. Rosyanie wdarli się w węgierskie rowy, na południe od Białogłów, a na zachód od Horodyszcza i przebili się w południowym kierunku aż ku Serwerom, położonym na zachód od Grobli. Znowu więc do kontrataku ruszyła piechota niemiecka. Pomiędzy Białogłowami a Serwerami uderzyli Rosyanie z większą jeszcze gwałtownością na folwark Albinówka i tu wszakże spotkali się ze stanowczym odporem saskich strzelców. W nocy poszli do szturmu pod Białogłowami i dalej na północny zachód koło folwarku Trościańca. Artylerya, która zadała im straty ciężkie, udaremniła szturm zupełnie.

Tymczasem jednak nastąpił odwrót na froncie hr Bothmera. Stanowiska armii Böhm-Ermollego, wysunięte dalej ku wschodowi, trzeba było wtedy cofnąć również na zachód. Jako nową linię wyznaczono linię Zborów nad Strypą, Perepelniki, Zwyżyn nad Graberką. Pogoda była prześliczna, lecz pogoda taka nie sprzyja odwrotowi. Podnoszące się chmury kurzu zauważyli natychmiast obserwatorowie z umocowanych balonów i latawców rosyjskich. Ażeby tedy uniemożliwić odwrót w porządku, ruszyli Rosyanie bezzwłocznie do szturmu na całej przestrzeni od Trościańca do Grobli. Cofające się wojska natychmiast przybrały postawę obronną. Opór skuteczny umożliwił im w nocy na 12 sierpnia, gdy nadeszły z pomocą rezerwy, z mozołem wprawdzie niemałym ale bez strat, zająć stanowiska pośrednie. Rosyanie ruszają do ponownego ataku. Powiodło im się zająć nawet folwark Trościaniec, z którego wyrzuca ich dopiero zacięta walka wręcz. Ostatecznie jednak odwrót cały został osłonięty. Odtransportowano cały tren, nawet wraz ze starym materyałem do kolejek polowych. Wojska mogły wreszcie zająć wyznaczone im z góry nowe stanowiska.

Dnia 16 sierpnia rozpoczynają tedy Rosyanie napór na nową linię frontu Böhm-Ermollego. Na przestrzeni pomiędzy Harbuzowem a Manajowem, nad jednem z ramion górnego Seretu, najbardziej wysuniętem ku południu, rozpoczął się wściekły ogień artyleryi. Odpowiedziała nań równie silnie artylerya strony przeciwnej. Nastąpił potem atak piechoty, który się rozbił o opór wojsk węgierskich. Rosyanie zwracają się zatem nieco dalej na północ pomiędzy Batkowem nad drugiem ramieniem Seretu, a Czepielami nad Graberką. Atak idzie na szerokości siedmiu kilometrów. Pod Zwyżynem, dalej na wschód, w dół Graberki, usadawia się nieprzyjaciel w ułamku rowów, szerokości jakich 500 metrów. Gdy Niemcy uderzyli jednak do kontrataku, musieli Rosyanie rów ten oddać wraz z szeregiem karabinów maszynowych i kilkuset jeńcami.

Odtąd do końca sierpnia względny spokój panował na froncie Böhm-Ermollego. Z końcem miesiąca dopiero poczynają się walki wzdłuż linii kolejowej tarnopolsko-lwowskiej. Ośrodkiem walk tych stała się Złota Góra, nad średnim ramieniem górnej Strypy wznosząca się do wysokości 411 metrów i panująca nad całą okolicą. Po zaciętych zapasach o tę górę zatrzymują ją ostatecznie w swem posiadaniu wojska niemieckie i austro-węgierskie. Atak rosyjski, rozpoczęty po trzygodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem dnia 31 sierpnia, doprowadził z początku do zajęcia rowów węgierskich. Następuje tedy ze strony przeciwnej kontratak jeden i drugi, w ciągu którego sascy strzelcy docierają aż do trzeciej linii rosyjskiej i spędzają wroga z góry. Wówczas spróbowali Rosyanie obejścia. Przebili się dalej na zachód do traktu: Zborów— Płuhów i zepchnęli stojące tam wojska w kierunku wschodnim ku Bronisławówce. Równoczesne ataki na Złotą Górę od północnej strony znowu zostały odparte. Od Bronisławówki dostają się wszakże Rosyanie po zachodniej stronie Strypy dalej ku południu do Grabowiec.

Dnia 1 września nastąpił kontratak wojsk niemieckich. Z powodu mgły rozpoczął się późno dopiero. Na zachód od traktu kontratak się powiódł, na wschód wszakże odepchnęli Rosyanie wojska obrońców do Meteniowa nad głównym biegiem Strypy przy torze tarnopolskiej kolei. We froncie całym powstało skutkiem tego wgłębienie. Złota Góra jednak, flankująca stanowiska, ratowała tu położenie. — Napór wzdłuż linii kolejowej w zachodnim kierunku zdołał następnie wgłębienie to wyprostować nieco.

Dnia 2 września przygotowali Rosyanie nowy atak ogólny. Posługiwali się nawet granatami gazowymi, chociaż ze skutkiem niewielkim. W godzinach wieczornych przyszło wreszcie do szturmu, który został odparty. Dnia 3 września więc poszli Rosyanie raz jeszcze do szturmu o świcie. Szli ośmioma falami przed siebie. Ani ten atak ani drugi po południu podjęty nie wydał rezultatu żadnego. Siła bojowa Rosyan omdlała. Dnia 5 września nastąpiły słabe próby ataków pomiędzy Hukałowcami i Harbuzowem, na wschód od Perepelnik. Dnia 6-go przyszło do ostatniego szturmu na Złotą Górę, bezskutecznego, równie jak poprzednie i walka na czas pewien zamilkła.

Podjęto ją dnia 16 września dopiero. Najpierw ośmiogodzinne przygotowanie artyleryjskie, przy którem nie szczędzono i gazowych granatów. Potem przyszła kolej na szturm po południu, który przeciągnął się aż do wieczora. Szturm ten przyniósł ogromne straty atakującym, zwycięstwo zaś obrońcom. Ci nawet, którzy dobili się do atakowanych rowów, zgładzeni zostali granatami ręcznymi. Dnia 17 września wznowiono ogień artyleryjski z powodu mgły o godzinie pół do jedenastej dopiero. Po godzinie pierwszej w południe ruszyli Rosyanie do ataku. Wymierzono tym razem atak nie na Złotą Górę, lecz na odcinek pomiędzy Hukałowcami a Jarosławicami, bardziej ku północy. Znowu szedł do szturmu w zwartych masach, idących ośmioma, dziesięcioma, nawet dwunastoma falami. Szturmujących dopuszczono aż do zasieków drucianych, by ich tu wygładzić następnie. Około godziny 5 po poł. skierowali Rosyanie ataki przeciw stanowiskom węgierskim dalej na północ. Do godziny siódmej sprawa była skończona. Rosyanie ponieśli straty olbrzymie i nie wskórali nic.

Tak wygląda tok dotychczasowych walk na tym odcinku wedle przedstawienia bawiącego na froncie tym korespondenta »Berliner Tageblattu«, Wilhelma Hegelera.

Nowe bitwy na wschodnim froncie.

Koresp. wojenny „Oesterr. Morgenzeitung" donosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej pod datą 24 b. m.:

Podczas gdy na froncie siedmiogrodzkim przyszło do większej walki tylko u przełęczy Wulkanu, przyczem próba rumuńska z pomocą posiłków rzuconych w góry przedarcia się ponownego w zagłębie węglowe Petroseny—Lupeny **całkowicie zawiodła**, szaleją nowe ciężkie zapasy **na froncie rosyjskim.**

W południowej Bukowinie szczególnie zaciekłe ataki skierowano na góry na wschód od Złotej Bystrzycy. Z nadzwyczajną siłą próbowano tu **przedrzeć się do Kirlibaby.** Po długiem, gwałtownem przygotowaniu artyleryjskim podeszły kolumny rosyjskie ku zalesionym górom. Wieczorem okazało się, że próba przebicia frontu **nie udała się zupełnie.** Wprawdzie udało się przeciwnikowi w niektórych punktach wedrzeć się do rowów sprzymierzonych, jednakże **szybko wyrzucono go z powrotem.** Na południe od Ludowej, gdzie Rosyanie przedwczoraj osiągnęli pewne sukcesy, podjęły niemieckie wojska kontratak, który starą linię w całości ponownie przywrócił.

Po silnej działalności artyleryjskiej przeciw **południowemu skrzydłu armii Böhm-Ermollego,** wzmożonej aż do bębniącego ognia, rozpoczęła się wczoraj oczekiwana **nowa bitwa w obszarze na północ od Zborowa aż do górnego Dniestru.** Jeńcy powiadają, że **ataki opóźniły** się z tego powodu, ponieważ dwie dywizye po stratach, doznanych w walkach ostatnich, **wzbraniały się iść naprzód.** Wczoraj został odcinek generała Ebbena zaatakowany najgwałtowniej przez lewe skrzydło armii Sacharowa. Niemieckie i austro-węgierskie pułki **stawiły opór zacięty.** Na północny wschód od Perepelnik **wdarli się Rosyanie na szerokości frontu jakich trzech kilometrów.** Wieczorem nastąpił **kontratak** sprzymierzonych rezerw. W krwawej walce wręcz, która trwała przez całą noc, **oczyszczono rowy z powrotem.**

Z frontu wołyńskiego donoszą, że straty pierwszego rosyjskiego gwardyjskiego korpusu były tak wielkie, że stan pułków dochodzi przeciętnie tylko tysiąca ludzi.

Ułani Legionowi w boju.

Ułanom Legionów, jak zresztą wogóle konnicy, w obecnej wojnie już nieraz przyszło z konieczności zabawić się w piechotę. Oczywiście, spisywali się oni w tej roli równie dzielnie, jak na koniu, i podczas niedawnych walk na Wołyniu nieraz konnicy legionowej, na piechotę walczącej, przypadła rola ważna, czasem i rozstrzygająca. — W lwowskiej »Gazecie Wieczornej« znajdujemy żywy opis jednej z takich walk, stoczonych przez ułanów Ostoi, gdy im poruczono tworzyć rezerwę za stanowiskami trzeciej brygady Legionów.

W rezerwie tej przetrwali dni kilka pod ogniem huraganowym rosyjskim, dopóki Rosyanom nie udało się wyprzeć nieco sąsiadujących z trzecią brygadą oddziałów. Wtedy pułk ułanów otrzymał rozkaz ruszenia na przednie pozycye, a gdy dojechali do M...., padł rozkaz:

— Z koni!

Za chwil kilka ułani byli gotowi do walki na piechotę.

Konie rozlokowano zaraz za stodołami, a rotmistrz Ostoja zgromadził koło siebie komendantów szwadronów celem wydania dyspozycyi. — Za chwilę wrócili oficerowie do swoich oddziałów, których uszykowanie do walki pieszej niewiele zabrało czasu. Poczem zwolna, szeroką przestrzeń odrazu sobą zająwszy, ruszyła ułańska tyraliera ku M. na R. płonącą, ku laskowi, od którego dzieliło niespodziewane bagno. Maszerowały w tyralierze trzy szwadrony, podczas gdy rotmistrz Ostoja został, niecierpliwie oczekując szwadronu piątego, któremu przypadła rola rezerwy. Ledwie tak jakich 300 kroków uszli w nieustającym ogniu działowym, przyczem przejścia przez bagno dokonywać trzeba było częściowo w kolumnie, dostają ogień karabinów najpierw zwykłych, wnet i maszynowych. Moskale strzelają jednak źle, celownika widocznie znaleźć nie mogą. Kule to przenoszą, to padają za nisko przed ułanami. Chwila jednak, a ostatecznie wstrzelać się mogą. Więc, że las blisko, biegiem dopada doń tyraliera i w gwałtownym ogniu armatnim, huczącym po lesie, obrzucana strzępami drzew, przechodzi zwolna przestrzeń lesistą — przypadając do ziemi aż na samym skraju lasu, skąd już widok na dwór, w którym siedzą już Moskale, prażący gwałtownie zwykłym i maszynowym ogniem.

Szwadronom: drugiemu i trzeciemu, mającym jaką taką osłonę naturalną w zaroślach, pół biedy, gorzej szóstemu, który odsłonięty, w szczerem polu, zarówno pod ogniem armatnim, jak i karabinowym, leżąc, okopać się musiał i dokonał tego dzieła nie gorzej od zawodowych piechurów w przeciągu zaledwie kilku minut.

Pułk był bez łączności z sąsiednimi, poprzednio przez Moskali przełamanymi oddziałami. Poszły więc na boki patrole łącznikowe. Z szwadronu drugiego prowadzi patrol plutonowy bar. Brincken, z piątego, który nadszedł tymczasem i dołączył się na prawem skrzydle do szóstego, wachmistrz Bieńkowski. Naprzód zaś do dworu w R... poszedł patrol z wachmistrzem Koyem. Ten, nim doszedł do dworu, odległego o jakie 200 kroków, mógł już stwierdzić, że Moskale są tam, z okien dworu strzelają, mając ponadto za budynkiem głównym w zaroślach dwa wcale niepróżnujące karabiny maszynowe. Z tym meldunkiem wrócił patrol Koya, podczas gdy oba boczne łączności nawiązać nie zdołały.

Pułk więc był odosobniony, mając na obu flankach luki, grożące każdej chwili oskrzydleniem. By to niebezpieczeństwo usunąć, tyraliera musiała rozprzestrzenić się jak najbardziej na prawo i lewo. Naprzód zaś, ku frontowi, poszedł silniejszy oddział, złożony z ułanów drugiego i trzeciego szwadronu, poprowadzony przez wachmistrza Koya. Moskale usadowili się, jak wspomniano, w małym dworku.

Park, krzaki, zarośla dawały atakującym naszym jaką taką osłonę, ale najlepszą jakieś rowy ziemniaczane, z których otwarli na dwór ogień tak gwałtowny, że acz w ogromnej przewadze, »strielki« turkiestańscy (z 2 pułku) w popłochu uciekli, zostawiając za dworem oba karabiny maszynowe, we dworze zaś... zdobyczny obiad wojsk, stąd przez nich poprzednio wypartych, którego jednak sami zjeść nie zdążyli. Przydał się teraz ułanom.

Kiedy się to działo we dworze, tyraliera ułańska była oddalona ogniem zaporowym od oddziału Koya. Naraz artylerya przycichła. Posuwający się naprzód od rana front atakujących Rosyan został przełamany. Teraz rozpoczęła się posuwać szeroką ławą i ułańska tyraliera. Łączność została nawiązana.

Przez M... i dalej, aż za stare rosyjskie pozycye, odbywał się pościg cofającego się szybko wroga jedynie już w ogniu karabinowym i przy ustawicznem zagarnianiu jeńców, których już nikt nie liczył, odstawiając ich jedynie na tyły pod opieką wojsk austryackich.

Godzina była może 7 wieczorem, kiedy zluzowany przez bataliony bawarskie i austryackie pułk, spełniwszy chlubnie swe zadanie, wrócił na dawną pozycyę, gdzie czekał go już »podwieczorek po bitwie« i spoczynek... w deszczu.

Strat nie było prawie żadnych. Nazajutrz i w dniach następnych przyszły pochwały i uznania, poszły propozycye odznaczeń austryackich i niemieckich. Odznaczenia te będą pamiątką chlubną. Ale najchlubniejszym zostanie fakt że i ten najmłodszy ułański drugi pułk, konno czy pieszo, w boju każdym dorósł Legionów chwale i dzielnie ją mnożyć potrafi.

Organizacya konsumcyi chleba i piwa w Dolnej Austryi.

Dolno-austryacki namiestnik wydał teraz surowe zarządzenie, zakazujące wydawania gościom chleba w restauracyach, kawiarniach, gospodach, szynkach i t. d. Wyjęte od tego zakazu są tylko zakłady dobroczynne, klasztory, instytuty wychowawcze, domy dla jeńców, więzienia, przytułki, kantyny robotnicze, pensyonata rodzinne; wolno też podawać chleb podróżnym, kolejarzom i marynarzom w restauracyach kolejowych i na okrętach. Natomiast wolno gościom przynosić do restauracyi własny chleb na spożycie do podawanych potraw. Zarządzenie to wchodzi w życie od 25 września, a wydano je na wzór Gracu, gdzie ono obowiązuje już od kilku dni. Trafia ono bardzo dotkliwie osoby stołujące się pojedyńczo, a więc głównie kawalerów, i tych urzędników i funkcyonaryuszy, którzy cały dzień prawie pozostają za domem. Osoby te będą teraz musiały sobie chleb same kupować i oczywiście nosić go z sobą. W dzisiejszych czasach, gdy nawet karta chlebowa nie zapewnia nabycia chleba bez wystawania czas dłuższy przed sklepem piekarza, pewna część ludności wogóle nie może z powodu braku czasu wykorzystać całkowicie swoich kart chlebowych. Widocznie jednak zarządzenie to było potrzebne; może okazało się, że w restauracyach wiele chleba rozdaje się bez kart. W Wiedniu od paru dni nastał brak chleba; przypisują to nagłemu prowrotowi wielu rodzin z wilegiatury oraz napływowi uchodźców z Siedmiogrodu. Miasto nie było przygotowane na tylu nowych konsumentów, lecz już za parę dni zapasy mają być dostosowane do potrzeb.

Równocześnie namiestnictwo dolno-austryackie ponownie uregulowało wyszynk piwa. Pierwsze ograniczenie wydało ministerstwo, zarządzając, by piwo w restauracyach podawano w zwykłe dni tylko od 7 do 10 wieczorem, a w święta od 4 do 10. Niebawem jednak ministerstwo odwołało to zarządzenie, polecając, by polityczne władze lokalne same uregulowały czas wyszynku według stosunków lokalnych, zachowując jednak liczbę godzin: 3 godziny w dni zwykłe, a 6 godzin w niedziele i święta. Obecnie namiestnictwo ustaliło ten czas w dni zwykłe na godziny od pół do 8 do pół do 11 wieczór, albo od 11 przed południem do 2 po południu, zaś w święta od pół do 5 do pół do 11 wieczór względnie od 12 w południe do 6 po południu. Restauratorzy są oczywiście z tego zarządzenia bardzo niezadowoleni, i jeden z nich pisze w „Zeit", że jest dla niego zagadką, dlaczegoby każda restauracya sama sobie nie nie miała wyznaczać godzin wyszynku i tak już skąpych ilości piwa według danych stosunków i jakości klienteli. — Szczególnie uciążliwem jest dla restauratorów nałożenie obowiązku zawiadamiania władz o wybranych godzinach i uwidocznianie tych godzin w oknie lokalu na kartce z pieczęcią władzy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. [illegible] drukarni E. K. Górski.